

Marcin Lutomierski

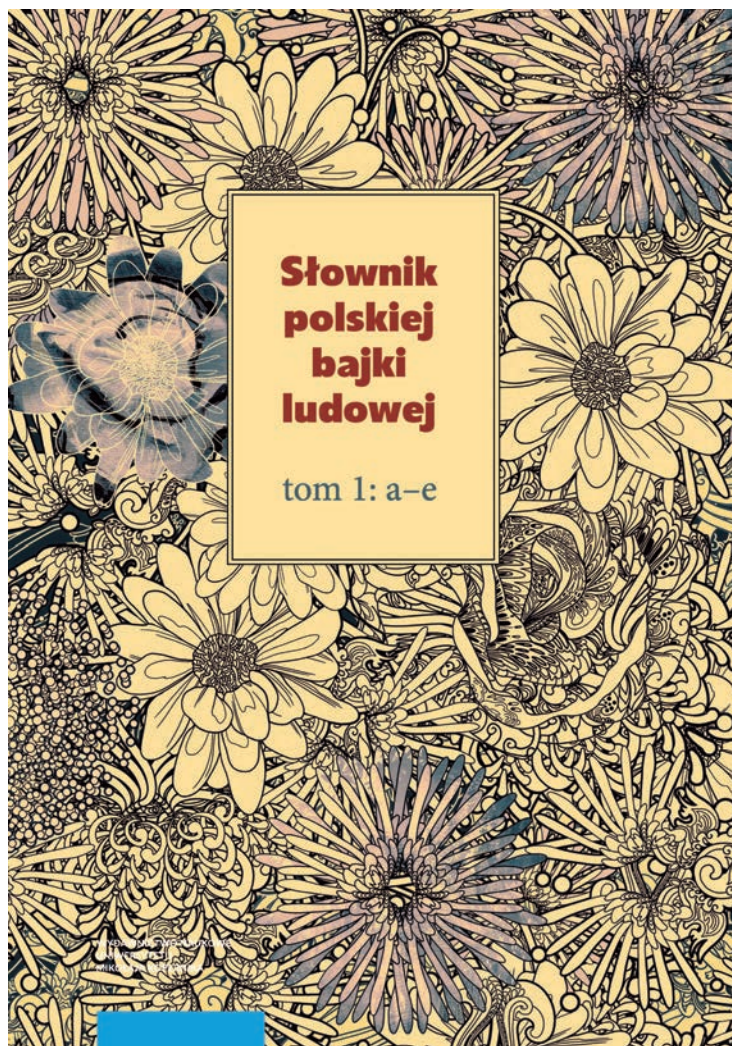
W świecie bajki ludowej

Wydawać by się mogło, że bajka jest stosunkowo prostym zagadnieniem badawczym ze względu na powszechną znajomość tego na ogół przystępnego gatunku. Oczywiście, nic bardziej mylnego. Po lekturze wielu źródeł i opracowań, a także po rozmowach z dorosłymi i dziećmi okazuje się, że bajka stwarza niemało kłopotów...

Pierwszy zasadniczy problem polega na tym, że była i jest ona postrzegana ambiwalentnie: docenia się jej różne walory (zwłaszcza wychowawcze), a z drugiej strony – uznaje ją za synonim zmyślenia czy kłamstwa.

Drugim problemem jest jej definicja. Okazuje się, że zarówno autorzy, słuchacze, czytelnicy i naukowcy bardzo różnie rozumieją ten termin. Dla jednych bajka to każda książka czy film adresowane do dziecka, dla innych to utwór, który ma morał. Jeszcze inni uważają, że bajka jest tym samym, co baśń. Tymczasem bajka jest gatunkiem nadzwyczaj bogatym w odmiany. Nie sposób dokonać jej pełnej klasyfikacji uznanej przez choćby większość badaczy. Przy okazji tego skromnego omówienia chciałbym zasygnalizować kilka popularnych odmian: bajka klasyczna (z morałem), bajka aitiologiczna (mówiąca o urządzaniu świata, o pochodzeniu ludzi, zwierząt i roślin), bajka magiczna (inaczej: baśń), bajka komiczna oraz bajka religijna. W wielu próbach systematyzacji literatury bajkowej występuje jeszcze m.in. termin „bajka zwierzęca”, który przenika różne odmiany bajek. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 2011 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK ukazało się opracowanie zbiorowe *Bajka zwierzęca w tradycji ludowej i literackiej* (red. V. Wróblewska, A. Mianeki).

Trzecim spośród najważniejszych problemów dotyczących bajki jest jej tekst. Współcześni czytelnicy mają dostęp do dziesiątek, a czasem nawet setek, wydań tych samych bajek. Jednak spora część dawnych i współczesnych edycji jest przygotowywana mało starannie. Czytając bajki ludowe, spotykamy bardzo różne adaptacje i warianty tych samych opowieści (co, oczywiście, jest kulturowo uzasadnione), które nierzadko zacierają lub zmieniają sens utworów, zwłaszcza tych bajek, które są dłuższe i nie kończą się morałem.



Jest jeszcze co najmniej jeden zasadniczy problem – dotyczący adresata tego gatunku. Najkrócej rzecz ujmując, można stwierdzić, że nie od razu bajki były uznawane za utwory dla dzieci. Najpierw opowiadali je sobie dorośli – w celach dydaktycznych i/lub rozrywkowych (kolejność i proporcje różne). Do naszych czasów przetrwały tylko niektóre takie opowieści. Interesującą egzemplifikację z ziem polskich przedstawia omawiany słownik pod redakcją znanej badaczki różnych odmian bajki – literaturoznawczyni i folklorystki – prof. Violetty Wróblewskiej.

Jak wiadomo, bajki ludowe stanowią istotną część niematerialnego dziedzictwa kulturowego narodów świata. Są bardzo starymi gatunkami wywodzącymi się z twórczości ustnej. Mają różne oblicza i z sukcesami funkcjonują zarówno w opowieściach

ustnych, jak i pisanych, malarstwie, muzyce, teatrze, filmie czy reklamie. Bywają źródłem mądrości, radości i siły, a także pomostem między pokoleniami, kulturami czy religiami. Zasadniczym celem omawianego *Słownika* jest prezentacja najistotniejszych informacji dotyczących rodzimej bajki ludowej. Bajka ludowa jest tutaj ujmowana szeroko: „jako każda powtarzalna opowieść ludowa, ustrukturyzowana, schematyczna, wariantywna, anonimowa, reprezentująca jedną ze znanych odmian gatunkowych. [...] Dzięki szerokiej formule bajki uniknięto sztucznego podziału gatunkowego, którego przestrzeganie uniemożliwiają same teksty, niekiedy łączące cechy kilku odmian gatunkowych, zwłaszcza że sami gawędziarze ludowi dzielili opowieści jedynie na prawdziwe i nieprawdziwe” (fragment wstępu, t. 1, s. 6).

Tego typu słownik jest oryginalną publikacją, prezentującą nowe ujęcie tematyki, która była i jest przedmiotem badań bardziej ogólnych, prowadzonych od 2. połowy XX wieku. Autorzy *Słownika polskiej bajki ludowej* twórczo odwołują się m.in. do *Słownika folkloru polskiego* (1963) pod red. Juliana Krzyżanowskiego, jego różnych publikacji na temat bajki ludowej oraz *Słownika symboli i stereotypów ludowych* (od 1996 r.) pod red. Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej. Niniejsze trzytomowe opracowanie składa się łącznie z 276 haseł ułożonych alfabetycznie, które tworzą cztery działy: badacze i zbieracze polskiej bajki ludowej, teoria bajki ludowej, najpopularniejsze motywy i wątki bajkowe oraz związki rodzimej bajki z innymi zjawiskami kulturowymi.

Dla przykładu przyjrzyjmy się przez chwilę dwóm wybranym – bardzo popularnym – bohaterom bajek ludowych, którzy zostali scharakteryzowani w obszernych hasłach. Oto królowna (hasło autorstwa V. Wróblewskiej) i wilk (hasło autorstwa I. Rzepnikowskiej).

Królowna w polskich bajkach ludowych zwykle jest jedynaczką lub jedną z trzech córek króla. Najczęściej występuje w roli panny na wydaniu, ale na przeszkodzie do jej zamążpójścia stoi zazdrosny ojciec bądź nadprzyrodzony antagonist (np. czarownica, czarownik, smok), który porwuje i więzi dziewczynę. „W niektórych bajkach panna zostaje zaklęta – uspiona, zamieniona w demona, przedmiot lub zwierzę. Niekiedy sama królowna, sporadycznie nazywana księżniczką, mnoży trudności, gdyż nie zamierza wychodzić za mąż bądź wybrzydza wśród konkurentów. Niezależnie od typu bajki w finale panna zostaje żoną królewicza bądź mło-

dzieńca z ludu, który wyzwolił ją z rąk przeciwnika lub dokonał jej odczarowania, chociaż zdarzają się odstępstwa od tej reguły” (t. II, s. 240). Co ważne, w bajkach ludowych królowna zazwyczaj nie występuje w pierwszoplanowej roli, nie znamy jej imienia, życiorysu, cech charakteru ani wyglądu (niekiedy dowiadujemy się tylko, że jest „ładna”, „urodna”). „Królowna, aby stanąć na ślubnym kobiercu, w przeciwieństwie do wielu bajek o bohaterkach z ludu nie musi wykazać się umiejętnościami gospodarskimi, które poświadczają jej przygotowanie do roli żony i gospodyni, ani szczególnymi przymiotami charakteru. Niekiedy mowa o tym, że księżniczka bywa niegrzeczna, a nawet okrutna. Jej atutami w bajkowym świecie są uroda oraz wysokie pochodzenie i związane z tym bogactwo, które rekompensują brak innych przymiotów czy umiejętności” (t. II, s. 240). Czasem w bajkach nowelistycznych bohater zachowuje się wobec królewskiej córki jak prostak z ludowych humoresek. Jest rubaszny i nie przebiera w środkach, żeby zdobyć upragnioną pannę. Niekóte tego typu bajki oraz bajki komiczne degradują postać królowny, sprowadzając ją do pozycji zwykłej chłopki, nieróżniącej się specjalnie od innych kobiet. Jednak wiele bajek magicznych (baśni) i podań gloryfikuje królownę poprzez ukazanie jej, jako nagrody za odważny czyn dokonany przez męskiego bohatera. Jeśli jest młodzieńcem z ludu, to ślub z królowną staje się dla niego formą awansu społecznego. „Niezależnie od bajkowej konwencji królowna jawi się jako istota bierna, czekająca na męża, zależna przy tym od woli ojca, czasami brata, uległa wobec kochanka [...], co odzwierciedla patriarchalny model chłopskiego społeczeństwa” (t. II, s. 245).

Wilk w polskiej bajce ludowej reprezentuje przede wszystkim takie cechy, jak: głupota, naiwność i łakomstwo, ujawniane najczęściej w sytuacjach fabularnych, związanych ze zdobywaniem pożywienia. Zazwyczaj jest on bohaterem padającym ofiarą przeciwnika o właściwościach trickstera (zwykle lisa). Oto na przykład najedzone zwierzę klinuje się w otworze i zostaje zabite lub obite przez gospodarzy. Innym razem za namową lisa w przeręblu łowi ryby ogonem, który oczywiście potem traci. „W bajkach zwierzęcych wilk sporadycznie góruje nad innymi zwierzętami lub człowiekiem [...], a jeszcze rzadziej występuje w roli nauczyciela lub wzoru do naśladowania [...]. Zazwyczaj jest ośmieszany albo bity, nawet w realizacjach wątków o wymowie moralno-religijnej [...]. Ponieważ drapieżnik łamie zakaz napadania na ludzi, nałożony na niego przez przedstawicieli *sacrum*

[...], bądź lekceważy kierowane pod jego adresem przestrogi [...], zostaje poturbowany przez sprytnego parobka” (t. III, s. 322). Natomiast w bajkach magicznych wilk nie jest już ofiarą, pełni zaś różne role antagonisty, wrogię donatora oraz pomocnika. Okazuje się np., że wilk pomaga dziewczynie, która wędruje po świecie w poszukiwaniu swoich braci przemienionych w orły. „Gdy pannie wydaje się, że jej starania zakończą się fiaskiem, szczęśliwie spotyka w puszczy wilka proponującego swe usługi w charakterze środka transportu. Wsparcie wilczego pomocnika jest uwarunkowane uprzednim dobrem wyświadczonym mu przez dziewczynę, która traktując go z należytym szacunkiem i powagą, daje dowód swojej wiedzy o właściwym postępowaniu wobec wszystkich istot (t. III, s. 324)”. Z kolei w bajkach aitiologicznych znajdujemy wyjaśnienie pochodzenia, wyglądu i zachowania wilka. Tak oto „skłonność drapieżnika do porywania i zagryzania zwierząt domowych objaśnia się tym, że pożyczył on ludziom otrzymany po stworzeniu świata worek srebrnych talarów i „teraz za procent zabiera im bydło” (t. III, s. 325).

Lektura haseł monumentalnego *Słownika* odświeża bogactwo tematyczne polskich bajek ludowych,

zawierających liczne motywy: od różnych aspektów ludzkiego ciała (łącznie z przemianą ptci – np. hasło *Dziewczyzna chłopcem*), ludzkich zachowań i namiętności, roślin, zwierząt i przedmiotów aż do motywów związanych z religią i wiarą.

Słownik polskiej bajki ludowej jest bardzo rzeczowym, starannym i konsekwentnym (mimo zbiorowego autorstwa) opracowaniem naukowym, które z pewnością zainteresuje i zainspiruje licznych czytelników – również tych, którzy nie prowadzą badań naukowych.

Słownik polskiej bajki ludowej, t. 1–3, red. Violetta Wróblewska, Wydawnictwo Naukowe Mikołaja Kopernika, Toruń 2019, ss. 1534.

Prof. Violetta Wróblewska otrzymała prestiżową Nagrodę „Literatury na Świecie” w kategorii „Literaturoznawstwo, Translatologia, Komparatystyka” za redakcję naukową „Słownika polskiej bajki ludowej”.

Marcin Jaworski

Po drugiej stronie – szkic do twórczości portretowej Ewy Bińczyk

Przystępując do analizy twórczości artysty, piszący zadaje sobie czasem pytanie, do jakiego stopnia możliwa jest obiektywizacja analizowanego przekazu artystycznego? Z natury rzeczy jest on przecież dla odbiorcy niedostępny. Wyptywa wszak z głęboko przeżywanego doświadczenia samego twórcy. Jak daleko można więc posunąć się w analizach dzieła bez jego zniekształcenia?

Omawiając prace Ewy Bińczyk (z Wydziału Sztuk Pięknych UMK – przyp. red) trudno wyzbyć się podobnych obaw. Są to bowiem dzieła bardzo osobiste. Nie upominają się o zmianę świata zewnętrznego, w taki sposób, w jaki dążą do tego autorzy deklarujący chęć wpływania poprzez sztukę na rzeczywistość społeczną czy polityczną. Bińczyk kieruje odbiorcę do swojego świata wewnętrznego i dopiero percepcja



Ewa Bińczyk, Panna Cotta w sosie malinowym, pastel, 70–100 cm, 2019

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU



W badawczej elicie

s. 7–14

Lodowe laboratorium

s. 45–54

O niewierze i dialogu

s. 55–59

Olga Tokarczuk - z pasji do opowiadania

s. 88–90

